

Księga Urantii

<< [Przekaz 121](#) | [Części](#) | [Treść](#) | [Przekaz 123](#) >>

Przekaz 122

Narodziny i lata niemowlęce Jezusa

122:0.1 (1344.1) RACZEJ trudno będzie wyjaśnić dokładnie rozmaite powody, jakie się złożyły na wybór Palestyny jako tego kraju, gdzie Michał miał dokonać swego obdarzenia a zwłaszcza, dlaczego właśnie rodzina Józefa i Marii została wybrana jako to otoczenie, w którym Syn Boży miał się pojawić na Urantii.

122:0.2 (1344.2) Po zapoznaniu się z raportem specjalnym o sytuacji światów oddzielonych, przygotowanym przez Melchizedeków, Michał, w porozumieniu z Gabrielem, wybrał w końcu Urantię jako tę planetę, na której miał dokonać swego końcowego obdarzenia. W wyniku tej decyzji Gabriel osobiście odwiedził Urantię a w rezultacie swych badań grup ludzkich oraz przeglądu duchowych, intelektualnych, rasowych i geograficznych aspektów świata oraz jego ludności, postanowił, że Hebrajczycy posiadają względne zalety, uzasadniające ich wybór jako narodu, w którym nastąpić ma obdarzenie. Kiedy Michał zaaprobował tę decyzję, Gabriel powołał

oraz wysłał na Urantę dwunastoosobową Komisję Rodzinną – wybraną spośród wyższych klas osobowości wszechświatowych – której powierzono zadanie przebadania życia rodzinnego Żydów. Kiedy komisja zakończyła swoje prace, Gabriel przebywał na Urantii i otrzymał jej raport typujący trzy obiecujące związki, w opinii komisji jednakowo pasujące na rodziny, w których miałyby się dokonać obdarzenie, planowane wcielenie Michała.

122:0.3 (1344.3) Spośród trzech mianowanych par, Gabriel sam wybrał Józefa i Marię a później ukazał się osobiście Marii, kiedy to przekazał jej radosne wieści, że została wybrana na ziemską matkę dziecka obdarzenia.

1. Józef i Maria

122:1.1 (1344.4) Józef, ludzki ojciec Jezusa (Jeszuy ben Józefa) był Żydem z Żydów, aczkolwiek miał wiele nieżydowskich domieszek rasowych, dodawanych do jego drzewa rodowego od czasu do czasu przez żeńskie linie przodków. Ród ojca Jezusa sięgał czasów Abrahama a poprzez tego czcigodnego patriarchę do wcześniejszych linii dziedzictwa, prowadząc aż do Sumerów i Nodytów, i dalej, przez południowe plemiona pradawnego człowieka niebieskiego, do Andona i Fonty. Dawid i Salomon nie byli przodkami Józefa w linii prostej, ani też ród Józefa nie sięgał wstecz do Adama. Bezpośrednimi przodkami Józefa byli rzemieślnicy – budowniczowie, cieśle, kamieniarze i kowale. Sam Józef był cieślą a

później przedsiębiorcą budowlanym. Jego rodzina należała do starej i znakomitej linii szlachejnych, zwykłych ludzi, którą cechowało pojawianie się co jakiś czas niezwykłych jednostek, wyróżniających się w związku z ewolucją religii na Urantii.

122:1.2 (1345.1) Maria, ziemską matką Jezusa, wywodziła się z długiej linii niezwykłych przodków, obejmującej wiele najznakomitszych kobiet w rasowej historii Urantii. Chociaż Maria była przeciętną kobietą, jak dla swego czasu i pokolenia, obdarzoną dość normalnym temperamentem, zaliczała do grona swych przodków takie słynne kobiety jak Annon, Tamarę, Ruth, Bathshebę, Ansie, Cloę, Ewę, Entę i Rattę. Żadna żydowska kobieta w tamtych czasach nie miała znakomitszych przodków, ani też ród żadnej nie sięgał wstecz do bardziej obiecujących początków. Ród Marii, podobnie jak Józefa, charakteryzował się zasadniczo silnymi, ale przeciętnymi ludźmi, urozmaicony tak teraz jak i dawniej licznymi jednostkami, wyróżniającymi się w rozwoju cywilizacji i progresywnej ewolucji religii. Z rasowego punktu widzenia trudno jest właściwie uważać Marię za Żydówkę. W swej kulturze i wierze była Żydówką, ale w cechach dziedzicznych była raczej mieszanką krwi syryjskiej, hetyckiej, fenickiej, greckiej i egipskiej – jej dziedzictwo rasowe było znacznie szersze niż Józefa.

122:1.3 (1345.2) Spośród wszystkich par, żyjących w Palestynie, mniej więcej w czasie obdarzenia planowanego przez Michała, Józef i Maria posiadali najdoskonalszą kombinację szerokich powiązań rasowych oraz pierwszorzędne cechy osobowości przeciętnej klasy. Michał planował pojawić się na Ziemi jako człowiek *przeciętny*, aby zwykli

ludzie mogli go zrozumieć i zaakceptować; dlatego też Gabriel wybrał takie właśnie osoby jak Józef i Maria, aby zostali obdarzeniowymi rodzicami.

2. Gabriel ukazuje się Elżbiecie

122:2.1 (1345.3) Dzieło życiowe Jezusa na Urantii w rzeczywistości zaczęte zostało przez Jana Chrzciciela. Zachariasz, ojciec Jana, należał do żydowskiego kapłaństwa, podczas gdy jego matka, Elżbieta, była członkinią lepiej prosperującej gałęzi tej samej dużej grupy rodzinnej, do której należała też Maria, matka Jezusa. Zachariasz i Elżbieta wciąż pozostawali bezdzietni, choć wiele lat byli małżeństwem.

122:2.2 (1345.4) Pod koniec czerwca, roku 8 p.n.e., pewnego dnia w południe, mniej więcej trzy miesiące po ślubie Józefa i Marii, Gabriel ukazał się Elżbiecie, podobnie jak później objawił się Marii. Gabriel powiedział:

122:2.3 (1345.5) „Kiedy twój mąż, Zachariasz, stoi przed ołtarzem w Jerozolimie i gdy zebrani tam ludzie modlą się o przyjście wybawiciela, ja, Gabriel, przybyłem obwieścić, że wkrótce urodzisz syna, który będzie zwiastunem tego boskiego nauczyciela i powinnaś zwać swego syna Janem. On będzie dorastał, oddany Panu Bogu twojemu a gdy dojdzie do pełnoletności, będzie radował twoje serce, gdyż zwróci wiele dusz do Boga i będzie także obwieszczał przyjście

uzdrowiciela dusz twojego narodu i duchowego wybawiciela całej ludzkości. Krewna twoja, Maria, będzie matką tego obiecanego dziecka i jej także się ukaze”.

122:2.4 (1345.6) Objawienie to bardzo przestraszyło Elżbietę. Gdy Gabriel zniknął, ona wciąż wracała pamięcią do tego przeżycia, długo rozważając słowa majestatycznego gościa, ale nie mówiła o tym ukazaniu się nikomu, za wyjątkiem swego męża, aż spotkała się z Marią w początkach lutego następnego roku.

122:2.5 (1345.7) Tym niemniej, przez pięć miesięcy Elżbieta nie zdradziła swej tajemnicy nawet mężowi. Zachariasz był bardzo sceptyczny, gdy się dowiedział o wizycie Gabriela i tygodniami wątpił w całe to zdarzenie i uwierzył, choć bez przekonania w wizytę Gabriela u swojej żony, gdy nie mógł już dłużej mieć wątpliwości, że spodziewa się ona dziecka. Zachariasza bardzo dziwiło spodziewane macierzyństwo Elżbiety, ale mimo swego podeszłego wieku nie wątpił w uczciwość żony. Dopiero sześć tygodni przed narodzeniem Jana, na skutek snu, który wywarł na nim wielkie wrażenie, Zachariasz został w pełni przekonany, że Elżbieta ma zostać matką syna przeznaczenia, tego, który będzie przygotowywał drogę przyszłemu Mesjaszowi.

122:2.6 (1346.1) Gabriel zjawił się u Marii mniej więcej w połowie listopada, roku 8 p.n.e., gdy zajęta była obowiązkami domowymi w Nazarecie. Później, gdy Maria wiedziała już na pewno, że będzie matką, namówiła Józefa, żeby pozwolił jej na podróż do miasta Judy, położonego na wzgórzach ponad sześć kilometrów na zachód od Jerozolimy, żeby się spotkać z Elżbietą. Gabriel poinformował każdą

z tych przyszłych matek o swoim pojawieniu się u drugiej. Było więc naturalne, że bardzo chciały się spotkać, porównać swe doświadczenia i porozmawiać na temat przypuszczalnej przyszłości swych synów. Trzy tygodnie spędziła Maria u swojej dalekiej kuzynki. Elżbieta zrobiła sporo, żeby umocnić wiarę Marii w objawienie Gabriela, więc Maria wróciła do domu lepiej przygotowana na to, że zostanie matką dziecka przeznaczenia, które już wkrótce miała zaprezentować światu jako bezradnego noworodka, przeciętne i normalne niemowlę tej domeny.

122:2.7 (1346.2) Jan urodził się w mieście Judei, 25 marca, roku 7 p.n.e. Zachariasz i Elżbieta bardzo się cieszyli, kiedy zdali sobie sprawę z tego, że urodził się im syn tak jak Gabriel obiecał a kiedy ósmego dnia poszli z dzieckiem do obrzezania, formalnie nazwali go Janem, jak im wcześniej nakazano. Przedtem jeszcze poszedł do Nazaretu siostrzeniec Zachariasza, niosąc wiadomość od Elżbiety dla Marii, że syn się jej narodził, oraz że będzie miał na imię Jan.

122:2.8 (1346.3) Od wczesnego dzieciństwa rodzice Jana ostrożnie oswajali go z ideą, że ma dorastać na duchowego przywódcę i nauczyciela religijnego. I gleba serca Jana zawsze była wrażliwa na posiew tych sugestywnych ziaren. Znajdowano go często w Świątyni, podczas nabożeństw prowadzonych przez jego ojca i gdy jeszcze był dzieckiem pozostawał pod ogromnym wrażeniem ważności wszystkiego tego, co tam zobaczył.

3. Zwiastowanie Gabriela dla Marii

122:3.1 (1346.4) Pewnego wieczoru, przed zachodem, zanim Józef wrócił do domu, Gabriel ukazał się Marii obok niskiego stołu kamiennego i po tym, jak odzyskała zimną krew, powiedział: „Przybywam z nakazu tego, który jest moim Panem i którego powinnaś kochać i dbać o niego. Przynoszę ci, Mario, radosne wieści, gdy ci obwieszczam, że poczęcie w tobie zarządzone jest przez niebo i w odpowiednim czasie zostaniesz matką syna; powinnaś zwać go Jezua i zapoczątkuje on królestwo nieba na Ziemi i pośród ludzi. Nie mów o tym nikomu, za wyjątkiem Józefa i Elżbiety, twojej krewnej, której także się ukazałem i która też wkrótce narodzi syna o imieniu Jan, a będzie on szykował drogę tej wieści zbawienia, jaką twój syn będzie głosił ludziom z wielką mocą i głębokim przeświadczeniem. I nie wątp Mario w moje słowa, ponieważ dom ten został wybrany na ziemskie miejsce pobytu dziecka przeznaczenia. Wspiera cię moje błogosławieństwo, moc Najwyższych cię wzmocni, a Pan całej ziemi będzie cię osłaniał”.

122:3.2 (1346.5) Przez wiele tygodni Maria rozważała tę wizytę skrycie w swym sercu a gdy wiedziała już z pewnością, że jest brzemienna, ośmieliła się wyjawić to niezwykle zdarzenie mężowi. Gdy Józef usłyszał o tym wszystkim, bardzo się zmartwił i nie mógł spać wiele nocy, choć w pełni ufał Marii. Z początku Józef wątpił w wizytę Gabriela. Później, gdy już się prawie przekonał, że Maria naprawdę

słyszała głos i widziała kształt boskiego posłańca, bił się z myślami, kiedy rozważał, jak takie rzeczy mogą mieć miejsce. Jak może potomek ludzkiej istoty być dzieckiem boskiego przeznaczenia? W żaden sposób Józef nie mógł pogodzić tych tak sprzecznych idei, aż po wielu tygodniach rozważań, obydwójce, on i Maria doszli do wniosku, że zostali wybrani, aby zostali rodzicami Mesjasza, choć raczej nie było to zgodne z żydowskim rozumowaniem, że spodziewany wybawiciel ma mieć boską naturę. Gdy doszli do tak ważnego wniosku, Maria nalegała, żeby iść i odwiedzić Elżbietę.

122:3.3 (1347.1) Po powrocie Maria odwiedziła swych rodziców, Joachima i Annę. Dwu jej braci i dwie siostry, podobnie jak jej rodzice, zawsze pozostawali bardzo sceptyczni odnośnie boskiej misji Jezusa, aczkolwiek nic wtedy oczywiście nie wiedzieli o wizycie Gabriela. Jednak Maria zwierzyła się swej siostrze Salome, że uważa, iż jej syn ma zostać wielkim nauczycielem.

122:3.4 (1347.2) Zwiastowanie Gabriela dla Marii miało miejsce następnego dnia po poczęciu Jezusa i to było jedyne nadnaturalne zdarzenie, związane z całym donoszeniem i urodzeniem obiecanego dziecka.

4. Sen Józefa

122:4.1 (1347.3) Józef nie pogodził się z ideą, że Maria zostanie matką niezwyklego dziecka, aż do momentu, kiedy miał sen, który wywarł

na nim bardzo głębokie wrażenie. We śnie ukazał mu się jaśniejący posłaniec niebiański, który oświadczył między innymi: „Józefie, zjawiam się z polecenia Tego, który teraz rządzi na wysokościach i mam cię pouczyć w sprawie syna, którego urodzi Maria, a który stanie się wielką światłością dla świata. W nim będzie życie a życie jego stanie się światłem dla ludzkości. Przyjdzie on najpierw do swego ludu, ale oni go prawie nie przyjmą; jednak tym, którzy go przyjmą, objawi, że są dziećmi Boga”. Po tym zdarzeniu, nigdy już Józef nie poddawał w wątpliwość wizyty Gabriela u Marii i obietnicy, że nienarodzone jeszcze dziecko stanie się boskim posłańcem dla świata.

122:4.2 (1347.4) We wszystkich tych nawiedzeniach nic nie było mówione o domu Dawida. Nigdy nie dawano do zrozumienia, że Jezus ma zostać „wybawicielem Żydów”, czy nawet, że ma być długo wyczekiwany Mesjaszem. Jezus nie był takim Mesjaszem, jakiego się Żydzi spodziewali, ale był *wybawicielem świata*. Jego misja była dla wszystkich ras i narodów, nie dla pewnej, pojedynczej grupy ludzi.

122:4.3 (1347.5) Ród Józefa nie pochodził od króla Dawida. Więcej przodków Dawidowych miała Maria niż Józef. Prawdą jest, że Józef szedł do miasta Dawida, Betlejem, zarejestrować się w rzymskim spisie ludności, ale stało się tak dlatego, że sześć pokoleń wcześniej, przodek Józefa po linii ojca w tamtym pokoleniu, będąc sierotą, został adoptowany przez pewnego Sadoka, który z kolei był potomkiem Dawida w linii prostej; odtąd Józef został także zaliczony do „domu Dawida”.

Większość tak zwanych mesjanistycznych prorocत्व Starego Testamentu zostało dostosowane do Jezusa długo po jego życiu przeżytych na Ziemi. Przez wieki prorocy żydowscy głosili przybycie wybawiciela i obietnice te były interpretowane przez kolejne pokolenia, jako odnoszące się do nowego żydowskiego władcy, który zasiadłby na tronie Dawida i rzekomymi cudownymi metodami Mojżesza umocnił Żydów w Palestynie jako potężny naród, wolny od wszelkiej obcej dominacji. Oprócz tego wiele symbolicznych urywków, znajdujących się w hebrajskim Piśmie Świętym, niewłaściwie odnoszono później do misji życiowej Jezusa. Wiele cytatów tak wypaczono, żeby wyglądało, iż pasują do jakiegoś epizodu z życia Mistrza na Ziemi. Jezus sam swego czasu publicznie zaprzeczył jakimkolwiek związkom z królewskim domem Dawida. Nawet cytat „panna urodzi syna” został przerobiony tak, że to „dziewica urodzi syna”. Odnosiło się to także do wielu genealogii, zarówno Józefa jak i Marii, które zostały stworzone później, gdy Michał skończył swą misję na Ziemi. Wiele tych linii genealogicznych obejmuje znaczną ilość przodków Mistrza, jednak generalnie nie są one autentyczne i nie można na nich polegać jako na faktach. Wcześni wyznawcy Jezusa zbyt często ulegali pokusie przetwarzania wszystkich wypowiedzi proroczych tak, aby wyglądały, że znajdują swe wypełnienie w życiu ich Pana i Mistrza.

5. Ziemscy rodzice Jezusa

122:5.1 (1348.1) Józef był człowiekiem z natury łagodnym, nadzwyczaj sumiennym i w każdym względzie wiernym religijnym zasadom i zwyczajom swego narodu. Niewiele mówił, ale dużo myślał. Bolesna sytuacja narodu żydowskiego przysparzała wiele trosk Józefowi. Jako młodzieniec, w otoczeniu ośmiorga swych braci i sióstr, był bardziej radosny, jednak we wczesnych latach życia małżeńskiego (podczas dzieciństwa Jezusa) ulegał okresom lekkiego, duchowego zniechęcenia. Takie przejawy zmienności w usposobieniu ustąpiły w znacznym stopniu na krótko przed jego przedwczesną śmiercią oraz po tym, jak poprawiła się sytuacja ekonomiczna rodziny, dzięki jego awansowi z pozycji cieśli do roli dobrze prosperującego przedsiębiorcy budowlanego.

122:5.2 (1348.2) Temperament Marii był zupełnym przeciwieństwem temperamentu jej męża. Była zazwyczaj radosna, bardzo rzadko bywała przygnębiona i miała zawsze pogodne usposobienie. Intensywnie i często wyrażała swe uczucia i nigdy nie widziano jej zasmuconej, aż do momentu nagłej śmierci Józefa. I nie ochłonęła jeszcze z tego szoku, kiedy poddała się natłokowi niepokojów i pytań, rozbudzonych przez nadzwyczajną działalność najstarszego syna, która tak nagle roztoczyła się przed jej zdziwionymi oczami. Jednak w czasie tych wszelkich, niezwykle przeżyć, Maria pozostawała opanowana, odważna i dosyć rozsądna w swych relacjach z dziwnym i niewiele rozumianym, pierworodnym synem oraz z pozostałymi przy życiu jego braćmi i siostrami.

122:5.3 (1348.3) Jezus odziedziczył po swoim ojcu większość swej niezwyklej delikatności i zdumiewającego, pełnego sympatii

zrozumienia natury ludzkiej; po matce odziedziczył dar wielkiego nauczyciela i silną tendencję do słusznego oburzania się. W swych uczuciowych reakcjach na otoczenie, podczas swego dorosłego życia, Jezus czasami był podobny do ojca, zamyślony i pełen czci, momentami cechował go dostrzegalny smutek; jednak znacznie częściej szedł naprzód sposobem matki, optymistycznie i z natury zdecydowanie. Generalnie, temperament Marii przeważał raczej w misji Boskiego Syna gdy dorósł i zaczął realizować ważne zadania swego dojrzałego życia. W niektórych okolicznościach Jezus łączył przymioty rodziców, w innych wypadkach wykazywał cechy jednego z nich, w przeciwieństwie do cech drugiego.

122:5.4 (1348.4) Od Józefa Jezus przyswoił dokładną wiedzę o obyczajach żydowskiej obrzędowości i niezwykłą znajomość hebrajskiego Pisma Świętego; od Marii pochodził jego poszerzony punkt widzenia na życie religijne oraz bardziej tolerancyjna koncepcja osobistej wolności duchowej.

122:5.5 (1349.1) Zarówno rodzina Józefa jak i Marii posiadała dobre wykształcenie jak na tamte czasy. Józef i Maria byli wykształceni znacznie ponad przeciętną, jak dla ich czasu i pozycji życiowej. On był myślicielem, ona planistką, specjalistką od adaptacji i praktycznej, natychmiastowej realizacji. Józef był brunetem o czarnych oczach; Maria niemalże blondynką o oczach brązowych.

122:5.6 (1349.2) Gdyby Józef żył, bez wątpienia niezłomnie wierzyłby w boską misję swego najstarszego syna. Maria wahała się pomiędzy wiarą a zwątpieniem, będąc pod wpływem stanowiska zajmowanego przez resztę jej dzieci oraz przyjaciół i krewnych, ale gdy ostatecznie

miała powziąć decyzję, zawsze umacniało ją wspomnienie wizyty Gabriela zaraz po poczęciu dziecka.

122:5.7 (1349.3) Maria była mistrzynią w tkaniu i uzdolnioną ponad przeciętność w większości sztuk gospodarstwa domowego tamtych dni; była dobrą gospodynią i wspaniałą organizatorką ogniska rodzinnego. Zarówno Józef jak i Maria byli dobrymi nauczycielami i dbali też o to, aby ich dzieci były dobrze obeznane z wiedzą tamtych czasów.

122:5.8 (1349.4) Gdy Józef był młodym człowiekiem, zatrudniony został przez ojca Marii do pracy przy budowie przybudówki do domu i tak naprawdę zaloty tej pary, która miała zostać rodzicami Jezusa, zaczęły się wtedy, gdy Maria przyniosła Józefowi kubek wody w czasie obiadu.

122:5.9 (1349.5) Józef i Maria wzięli ślub zgodnie z żydowskimi obyczajami, w domu Marii, w okolicach Nazaretu, gdy Józef miał dwadzieścia jeden lat. Małżeństwo to sfinalizowało formalne zaloty, trwające prawie dwa lata. Wkrótce po tym para przeprowadziła się do nowego domu w Nazarecie, zbudowanego przez Józefa z pomocą dwóch jego braci. Dom położony był u stóp pobliskiego wzniesienia, które wdzięcznie górowało nad całą okolicą. W tym, specjalnie przygotowanym domu, młodzi, przyszli rodzice myśleli powitać obiecane dziecko, nie zdając sobie sprawy z tego, że to doniosłe dla wszechświata zdarzenie nastąpi wtedy, gdy będą poza domem, w Betlejem Judzkim.

122:5.10 (1349.6) Większa część rodziny Józefa uwierzyła w nauki Jezusa, ale mało kto z rodziny Marii uwierzył w niego, zanim Jezus nie odszedł z tego świata. Józef przychylił się bardziej ku duchowej koncepcji spodziewanego Mesjasza, ale Maria i jej rodzina, zwłaszcza ojciec, trzymali się idei Mesjasza jako świeckiego wybawiciela i władcy politycznego. Przodkowie Marii utożsamiali się w znacznym stopniu z działalnością Machabeuszy, wtedy z niezbyt odległych czasów.

122:5.11 (1349.7) Józef trzymał się mocno wschodnich albo babilońskich zapatrywań religii żydowskiej, Maria skłaniała się silnie ku bardziej swobodnym i rozbudowanym, zachodnim albo hellenistycznym interpretacjom Prawa i Proroków.

6. Dom w Nazarecie

122:6.1 (1349.8) Dom Jezusa położony był w północnej części Nazaretu, niedaleko wysokiego wzgórza, w pewnej odległości od miejskiego źródła, znajdującego się we wschodniej części miasta. Rodzina Jezusa mieszkała na peryferiach miasta, co później znacznie ułatwiało Jezusowi częste wypadły w okolice oraz wycieczki na szczyt pobliskiego wzniesienia, najwyższego ze wszystkich wzgórz w południowej Galilei, za wyjątkiem pasma górskiego Tabor na wschodzie i wzgórza Nain, które było mniej więcej tej samej wysokości. Dom ten znajdował się lekko na południe i wschód od południowego cypla wzgórza i prawie pośrodku pomiędzy podstawą

wzniesienia a drogą wiodącą z Nazaretu do Kany. Ulubioną przechadzką Jezusa, oprócz wspinania się na wzgórze, było chodzenie wąskim szlakiem, wijącym się wokół podstawy wzgórza, w kierunku północno-wschodnim, aż do tego punktu, gdzie dochodziła droga na Seforis.

122:6.2 (1350.1) Dom Józefa i Marii był jednopokojowym budynkiem z kamienia, z płaskim dachem i przylegającym do niego pomieszczeniem, służącym do trzymania zwierząt. Wyposażenie domu składało się z niskiego stołu kamiennego, wyrobów ceramicznych oraz kamiennych misek i garnków, warsztatu tkackiego, stojaka pod lampę, kilkunastu drobnych narzędzi i maty do spania na kamiennej podłodze. Na podwórzu, w pobliżu przybudówki dla zwierząt, było zadaszenie na piec i młyn do mielenia zboża. Do obsługi tego typu młyna potrzeba było dwóch osób, jednej do mielenia, drugiej do sypania zboża. Kiedy Jezus był małym chłopcem, często sypał zboże, podczas gdy jego matka obracała żarna.

122:6.3 (1350.2) W późniejszych latach, kiedy rodzina się powiększyła, wszyscy zasiadali po turecku przy powiększonym stole kamiennym i jedli posiłki, nabierając ze wspólnej misy lub garnka z jedzeniem. W czasie zimy, przy kolacji, stół bywał oświetlany małą, płaską lampą glinianą, napełnianą oliwą z oliwek. Po urodzeniu Marty, Józef zbudował przybudówkę do tego domu, duży pokój używany na warsztat ciesielski w czasie dnia i jako sypialnia w nocy.

7. Podróż do Betlejem

122:7.1 (1350.3) W marcu, 8 roku p.n.e. (w tym miesiącu, gdy Józef i Maria wzięli ślub), cesarz August wydał dekret, że wszyscy mieszkańcy Cesarstwa Rzymskiego mają być policzeni, że należy zrobić spis, który mógłby zostać użyty do usprawnienia opodatkowania. Żydzi zawsze mieli wielkie opory przed wszelkimi próbami „liczenia ludzi” i to, w połączeniu z poważnymi trudnościami wewnętrznymi Heroda, króla Judei, przyczyniło się do jednorocznego opóźnienia spisu w Królestwie Żydowskim. Spis ten został przeprowadzony na obszarze całego Cesarstwa Rzymskiego w roku 8 p.n.e., za wyjątkiem palestyńskiego królestwa Heroda, gdzie był zrobiony w rok później, w 7 p.n.e.

122:7.2 (1350.4) Nie było potrzeby, aby Maria szła do Betlejem się zapisać – Józef upoważniony był do rejestracji całej swojej rodziny – ale Maria, będąc osobą śmiałą i wojowniczą, upierała się mu towarzyszyć. Obawiała się zostać sama, żeby dziecko nie urodziło się wtedy, kiedy Józefa nie będzie, a poza tym Betlejem nie leżało zbyt daleko od miasta Judy i Maria przewidywała możliwość radosnego spotkania ze swoją krewną, Elżbietą.

122:7.3 (1350.5) Józef właściwie zabronił Marii iść razem z nim, ale na nic się to nie zdało; gdy pakowano jedzenie na podróż, na trzy czy cztery dni, Maria przygotowała podwójne porcje i była gotowa do drogi. Jednak zanim wyszli, Józef pogodził się z faktem, że Maria też z nim pójdzie i pogodnie wyszli z Nazaretu o świcie.

122:7.4 (1350.6) Józef i Maria byli biedni a skoro mieli tylko jedno juczne zwierzę, Maria, będąc brzemienną, jechała na zwierzęciu razem z zapasami, podczas gdy Józef szedł obok prowadząc zwierzę. Budowa i meblowanie domu mocno nadszarpnęły zasoby Józefa, gdyż musiał on także dokładać do utrzymania swoim rodzicom, ponieważ jego ojciec od niedawna był niepełnosprawny. Tak więc ta żydowska para wyruszyła z ich skromnego domu, wczesnym rankiem, 18 sierpnia, roku 7 p.n.e., w drogę do Betlejem.

122:7.5 (1351.1) W pierwszy dzień podróży ich droga wiodła wokół pogórza góry Gilboa, gdzie obozowali nocą nad rzeką Jordan, rozmawiając wiele o tym, jaki to syn im się urodzi; Józef obstawał przy koncepcji nauczyciela duchowego, Maria trzymała się idei żydowskiego Mesjasza, wybawiciela narodu hebrajskiego.

122:7.6 (1351.2) Jasnym i wczesnym rankiem, 19 sierpnia, Józef i Maria znowu byli w drodze. Obiad zjedli u stóp góry Sartaba, górującej nad doliną Jordanu i poszli dalej, zostając na noc w Jerychu, gdzie zatrzymali się w zajezdzie przy drodze, na peryferiach miasta. Po kolacji, podróżni z Nazaretu udali się na nocny odpoczynek, po wielu dyskusjach na temat ucisku rządów rzymskich, Heroda, rejestracji w spisie i porównywania wpływu Jerozolimy i Aleksandrii, jako centrów żydowskiego nauczania i kultury. Wczesnym rankiem, 20 sierpnia, znów byli w drodze, docierając przed południem do Jerozolimy, potem odwiedzili Świątynię, a idąc dalej prosto do celu, przybyli do Betlejem tuż po południu.

122:7.7 (1351.3) Zajazd był przepełniony, zatem Józef szukał zakwaterowania u dalekich krewnych, ale każdy pokój w Betlejem był

zapełniony po brzegi. Wracając na dziedziniec zajazdu, Józef dowiedział się, że stajnie dla karawan, wyciosane z boku w skale a położone tuż poniżej zajazdu, zostały opróżnione ze zwierząt i wyczyszczone na przyjęcie lokatorów. Zostawiwszy osła na dziedzińcu, Józef wziął na plecy worki z rzeczami i żywnością i zszedł z Marią po kamiennych stopniach do ich kwater poniżej. Zakwaterowali się w czymś w rodzaju magazynu zbożowego, znajdującego się przed przegrodami i żłobami. Rozwiesili zasłony namiotowe i uznali, że mają szczęście, znajdując tak wygodne kwatery.

122:7.8 (1351.4) Józef chciał od razu wyjść i się zapisać, ale Maria była zmęczona; była bardzo niespokojna i błagała, żeby został przy niej, co też uczynił.

8. Narodziny Jezusa

122:8.1 (1351.5) Przez całą tę noc Maria była niespokojna, tak, że żadne z nich nie spało wiele. O świcie bóle porodowe były bardzo wyraźne a w południe, 21 sierpnia, roku 7 p.n.e., Maria urodziła chłopczyka, z pomocą i życzliwą posługą kobiet, towarzyszek podróży. Jezus z Nazaretu przyszedł na świat, został zawinięty w odzież, którą Maria zabrała ze sobą na taką ewentualność i położony w pobliskim żłobie.

122:8.2 (1351.6) Obiecane dziecko urodziło się w ten sam sposób, jak przyszły na świat wszystkie dzieci tak przedtem jak i potem; a

ósmego dnia, zgodne z żydowskim zwyczajem, chłopiec został obrzezany i formalnie nazwany Jeszua (Jezus).

122:8.3 (1351.7) Następnego dnia po narodzinach Jezusa, Józef zarejestrował się w spisie. Potem spotkał człowieka, z którym rozmawiali dwa dni wcześniej w Jerychu i został przezeń zaprowadzony do dobrze sytuowanego przyjaciela, który miał pokój w zajeździe i który powiedział, że chętnie zamieni się kwaterami z parą z Nazaretu. Tego popołudnia przeprowadzili się do zajazdu, w którym przemieszkali prawie trzy tygodnie, zanim znaleźli zakwaterowanie w domu dalekiego krewnego Józefa.

122:8.4 (1351.8) Kolejnego dnia po narodzeniu Jezusa, Maria posłała wiadomość Elżbiecie, że dziecko przyszło na świat i otrzymała odpowiedź, zapraszającą Józefa do Jerozolimy, dla omówienia wszystkich ich spraw z Zachariaszem. W następnym tygodniu Józef poszedł do Jerozolimy, aby spotkać się z Zachariaszem. Zarówno Zachariasz jak i Elżbieta żywili szczere przekonanie, że Jezus rzeczywiście zostanie żydowskim wybawicielem, Mesjaszem, a ich syn, Jan, będzie zwierzchnikiem jego popleczników, jego prawą ręką, człowiekiem przeznaczenia. Ponieważ Maria miała takie same przekonania, łatwo było nakłonić Józefa do pozostania w Betlejem, mieście Dawida, aby Jezus mógł tam dorastać i zostać następcą Dawida na tronie całego Izraela. Dlatego też pozostali w Betlejem ponad rok, Józef pracował w swym zawodzie cieśli.

122:8.5 (1352.1) W czasie narodzin Jezusa, w południe, serafini z Urantii, zebrani pod kierunkiem swych przełożonych, śpiewali hymny chwały

nad żłobem betlejemskim, ale ludzkie uszy nie słyszały tych głosów pochwalnych. Ani pasterze, ani żadni inni śmiertelnicy nie przyszli składać hołdu dziecięciu z Betlejem, aż do dnia przybycia pewnych kapłanów z Ur, których Zachariasz przysłał z Jerozolimy.

122:8.6 (1352.2) Jakiś czas wcześniej, poinformował tych kapłanów z Mezopotamii pewien dziwny nauczyciel religijny z ich kraju, że miał sen, w którym otrzymał wiadomość, że „światło życia” ma się wkrótce pojawić na Ziemi, jako dziecko pośród Żydów. I trzech nauczyciele poszli we wskazanym kierunku, szukając tego „światła życia”. Po wielu tygodniach daremnych poszukiwań w Jerozolimie, już mieli wracać do Ur, gdy spotkał ich Zachariasz i zwierzył im się ze swego przekonania, że to Jezus jest celem ich poszukiwań i posłał ich do Betlejem, gdzie spotkali dziecko i zostawili swe dary Marii, jego ziemskiej matce. W momencie ich wizyty dziecko miało prawie trzy tygodnie.

122:8.7 (1352.3) Mędrcy nie widzieli gwiazdy wiodącej ich do Betlejem. Ta piękna legenda o gwieździe betlejmskiej powstała w następujący sposób. Jezus urodził się 21 sierpnia, w południe, w roku 7 p.n.e. 29 maja, roku 7 p.n.e., miała miejsce niezwykła koniunkcja Jowisza i Saturna w konstelacji Ryb. Ciekawym faktem astronomicznym jest to, że podobne koniunkcje zdarzyły się 29 września i 5 grudnia tego samego roku. Na podstawie tych niecodziennych, ale zupełnie naturalnych zdarzeń, gorliwcy z następnego pokolenia, kierując się jak najlepszymi intencjami, stworzyli wzruszającą legendę o gwieździe betlejmskiej i pełnych uwielbienia królach, prowadzonych przez nią do żłobu, gdzie ujrzeli dziecię i cześć oddali nowo

narodzonemu. Orientalne i bliskie orientalnym umysły lubują się w baśniowych historiach i wciąż przędą takie piękne mity o życiu swych przywódców religijnych i bohaterów politycznych. Kiedy nie było druku, gdy większość wiedzy ludzkiej przekazywana była z ust do ust, z jednego pokolenia na drugie, bardzo łatwo było mitom stać się tradycją a tradycji zostać w końcu uznaną za fakt.

9. Prezentacja w Świątyni

122:9.1 (1352.4) Mojżesz nauczał Żydów, że każdy pierworodny syn należy do Pana a zamiast jego ofiarowania, jak to było w zwyczaju u narodów pogańskich, syn taki może żyć, jeśli rodzice go okupią, płacąc pięć szekli dowolnemu, uprawnionemu do tego kapłanowi. Istniało także rozporządzenie Mojżeszowe, nakazujące, aby matka, po upływie odpowiedniego czasu, pojawiła się w Świątyni celem oczyszczenia (lub, aby ktoś za nią zrobił właściwą ofiarę). Zazwyczaj dopełniano obu tych obrzędów jednocześnie. Dlatego też Józef i Maria osobiście poszli do Świątyni w Jerozolimie, aby zaprezentować Jezusa kapłanom i dokonać jego okupienia, jak również, aby złożyć odpowiednią ofiarę dla obrzędowego oczyszczenia Marii z rzekomej nieczystości porodu.

122:9.2 (1353.1) Kręciły się stale po dziedzińcach Świątyni dwie ciekawe postacie, pieśniarz Szymon i poetka Anna. Szymon był Judejczykiem, Anna Galilejką. Para ta często przebywała razem a oboje byli w zażyłości z kapłanem Zachariaszem, który zawierzył im tajemnicę

Jana i Jezusa. Zarówno Szymon jak i Anna wyczekiwali przyjścia Mesjasza a ich zaufanie do Zachariasza sprawiło, że byli przekonani, iż to Jezus jest spodziewanym wybawicielem narodu żydowskiego.

122:9.3 (1353.2) Zachariasz wiedział, w którym dniu można się było spodziewać, że Józef i Maria zjawią się w Świątyni razem z Jezusem i tak ułożył z Szymonem i Anną, że da znak, pozdrawiając podniesieniem ręki tego w procesji pierworodnych dzieci, który jest Jezusem.

122:9.4 (1353.3) Na tę okoliczność Anna napisała wiersz, który Szymon zaśpiewał, ku wielkiemu zdumieniu Józefa, Marii i wszystkich, którzy zebrali się na dziedzińcu Świątyni. Tak brzmiał ich hymn okupienia pierworodnego syna:

122:9.5 (1353.4)	Niech będzie uwielbiony Pan, Bóg Izraela,
122:9.6 (1353.5)	Że nawiedził lud swój i dokonał jego odkupienia;
122:9.7 (1353.6)	Podniósł róg zbawienia dla nas wszystkich
122:9.8 (1353.7)	W domu sługi swego, Dawida.
122:9.9 (1353.8)	Jak zapowiedział przez usta swych świętych proroków –
122:9.10 (1353.9)	Że nas wybawi od nieprzyjaciół i z ręki wszystkich, którzy nas nienawidzą;
122:9.11 (1353.10)	Że miłosierdzie okaże ojcom naszym i wspomni na swoje święte przymierze –
122:9.12 (1353.11)	Na przysięgę, którą złożył ojcu naszemu Abrahamowi,

122:9.13 (1353.12) Że nam użyczy tego, iż z mocy nieprzyjaciół
wyrwani,
122:9.14 (1353.13) Bez lęku służyć mu będziemy,
122:9.15 (1353.14) W pobożności i sprawiedliwości przed nim po
wszystkie dni nasze.
122:9.16 (1353.15) A ty, dziecię obiecane, prorokiem Najwyższego zwać
się będziesz;
122:9.17 (1353.16) Bo pójdziesz przed obliczem Pana torując drogę
królestwu jego;
122:9.18 (1353.17) Jego ludowi dasz poznać zbawienie
122:9.19 (1353.18) Przez odpuszczenie mu grzechów.
122:9.20 (1353.19) Radujcie się miłosierdziem serdecznym Boga
naszego. Przez nie z wysoka wschodzące
słońce nas nawiedza
122:9.21 (1353.20) By zajaśnić tym, co w mroku i cieniu śmierci
mieszkają,
122:9.22 (1353.21) Aby nasze kroki zwrócić na drogi pokoju.
122:9.23 (1353.22) A teraz, o Panie, pozwól odejść słudze Twemu w
pokoju, według słowa Twego
122:9.24 (1353.23) Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie,
122:9.25 (1353.24) Któreś przygotował wobec wszystkich narodów;
122:9.26 (1353.25) Światło nawet na oświecenie pogan
122:9.27 (1353.26) I na chwałę ludu twego, Izraela.

122:9.28 (1353.27) W drodze powrotnej do Betlejem Józef i Maria milczeli – zmieszani i onieśmieleni. Marię bardzo niepokoiło pożegnalne pozdrowienie Anny, sędziwej poetki, a Józef był w złym nastroju z powodu tej przedwczesnej próby zrobienia z Jezusa spodziewanego Mesjasza narodu żydowskiego.

10. Czyny Heroda

122:10.1 (1353.28) Szpiedzy Heroda jednak nie próżnowali. Kiedy zameldowali mu o wizycie w Betlejem kapłanów z Ur, Herod wezwał tych Chaldejczyków, aby stawili się przed nim. Dopytywał się skrzętnie tych mędrców o nowego „króla Żydów”, ale nie bardzo go zadowolili, objaśniając, że dziecko urodziło się kobiecie, która przyszła do Betlejem ze swym mężem zarejestrować się w spisie. Herod, niezadowolony z ich odpowiedzi, odesłał ich z sakiewką i polecił, że mają znaleźć dziecko, aby on też mógł iść i oddać mu pokłon, skoro oświadczyli, że królestwo jego ma być duchowe a nie doczesne. Kiedy mędrcy nie wrócili, podejrzliwość Heroda wzrosła. Gdy wciąż na nowo rozważał to wszystko, wrócili jego informatorzy i przedstawiali mu pełny raport z ostatnich wydarzeń w Świątyni, przynosząc częściową kopię pieśni Szymona, śpiewanej podczas obrzędu okupienia Jezusa. Ale nie udało im się wysledzić Józefa i Marii i Herod bardzo się na nich rozgniewał, kiedy nie potrafili mu odpowiedzieć, dokąd ta para zabrała dziecko. Następnie wysłał poszukiwaczy, aby znaleźli Józefa i Marię. Wiedząc, że Herod ściga

rodzinę z Nazaretu, Zachariasz i Elżbieta trzymali się z dala od Betlejem. Chłopczyk został ukryty u krewnych Józefa.

122:10.2 (1354.1) Józef bał się szukać pracy a niewielkie oszczędności rodziny kurczyły się gwałtownie. Nawet podczas obrzędów oczyszczających w Świątyni, Józef uznał się za tak biednego, że miał prawo ofiarować za Marię dwa młode gołębie, jak to zalecał Mojżesz dla oczyszczenia matek wśród ubogich.

122:10.3 (1354.2) Kiedy po ponad roku poszukiwań szpiedzy nie znaleźli Jezusa, oraz na skutek podejrzeń, że dziecko wciąż ukrywane jest w Betlejem, Herod przygotował rozkaz, aby prowadzono systematyczne poszukiwania w każdym domu w Betlejem, jak również to, że wszyscy chłopcy w wieku poniżej dwu lat mają być zabici. W ten sposób Herod chciał mieć pewność, że dziecko, które miało zostać „królem Żydów”, zostanie zabite. I tak jednego dnia w Betlejem Judzkim zginęło szesnastu chłopczyków. Ale intrygi i morderstwa, nawet we własnej, najbliższej rodzinie Heroda, były na porządku dziennym na jego dworze.

122:10.4 (1354.3) Masakra dzieci miała miejsce mniej więcej w połowie października, roku 6 p.n.e., kiedy Jezus miał nieco ponad rok. Jednak nawet wśród zatrudnionych na dworze Heroda byli wierzący w nadchodzącego Mesjasza i jeden z nich, dowiedziawszy się o rozkazie zabicia chłopców betlejemskich, porozumiał się z Zachariaszem, który z kolei wysłał posłańca do Józefa; i w nocy przed tą masakrą Józef i Maria wyszli z dzieckiem z Betlejem, udając się do Aleksandrii w Egipcie. Żeby nie zwracać na siebie uwagi, szli do Egiptu z Jezusem sami. Poszli do Aleksandrii, dzięki pieniądzom

dostarczonym im przez Zachariasza; tam Józef pracował w swym zawodzie, podczas gdy Maria i Jezus zakwaterowani zostali u dobrze sytuowanych krewnych z rodziny Józefa. W Aleksandrii pozostali pełne dwa lata a do Betlejem wrócili dopiero po śmierci Heroda.